

Gostyń, dnia 1 marca 1932 r.

TREŚĆ: Mickiewicz w Wielkopolsce 1831/32. — O. Józefat Ostrowski.

O. Józefat Ostrowski O. S. B.

Mickiewicz w Wielkopolsce.

1831 — 1832.

W wydanej w 1923 roku „Biblijografii Mickiewiczowskiej“, stanowiącej pokaźnych rozmiarów tom o 250 blisko stronach, podaje dr. Stolarzewicz niemniej jak 4 023 tytuły dzieł, rozpraw, artykułów w różnych językach, przez najrozmaitszych autorów, o osobie Wieszcza, o twórczości jego, o czci, oddawanej mu piórem, czy też w kamieniu lub śpiżu. Wobec tego zdawałoby się mogło, iż prócz zgłębiania myśli, rozsnutych po wielkiej masie dzieł jego, nie pozostaje nic nowego do powiedzenia o królu polskich poetów, iż jedynie powtarzać można, co oddawna badacze ze spuścizny jego odnaleźli i ogłosili.

Zapatrywanie takie jest mylne. Jak nie łatwo da się myśli Adama zanalizować, ani wiernie przedstawić jej dróg, tak wiele wydarzeń z życia jego wcale lub mało znanymi pozostaje. Do takich wydarzeń, do takich okresów życia jego, należy prawie ośmiomiesięczny pobyt Mickiewicza w Wielkopolsce. O pobycie tym istnieje naprawdę sporo większych i mniejszych artykułów po przeglądach i gazetach, obok ustępów w różnych życiorysach Mickiewicza; lecz każdy z nich podaje niektóre tylko wspomnienia i fakty. Celem niniejszej pracy jest zebranie tych okruczków w jedną całość i uzupełnienie ich kilku nowymi a dotąd niewydanymi przyczynkami.

Zanim przystąpimy do opisanego tego okresu, rzućmy okiem wstecz, by pokrótce się dowiedzieć, jakimi drogami Wieszczy przybył w te strony.

Wybuch powstania 1830-go roku zastał Mickiewicza w Rzymie. Wiadomo bowiem, iż po więzieniu w Wilnie i wydaleniu do Rosji, gdzie przebywał od października 1824 do marca 1829, udało się Wieszczeni, nie bez trudności, uzyskać pozwolenie na wyjazd zagranicę. „Po cudownej swej ucieczce z nad Newy“ — jak się wyraża o odjeździe ojca Władysław Mickiewicz¹⁾, przez Hamburg przybył 6 czerwca 1829 do Berlina. Tu poznał wielu Poznańczyków, z którymi, (jak powiada w liście z Drezna, 15 lipca 1829), czas prędko mu schodził. W innym liście dodaje: „W Berlinie, zdaje się, wszyscy byli ze mnie radzi, bo mnie uczniowie fetowali i w nocy do wozu odprowadzili, a dla Poznańczyków obywateli powziąłem szacunek i mam dowody, że mię nawzajem lubili i najmilej przyjmowali: z nimi w Berlinie ciągle żyłem“²⁾. Wśród tych „obywateli Poznańczyków“ wymienić należy rodzinę hr. Franciszków Mycielskich z Drzewiec. Dochowały się bowiem dwie pamiątki z tych czasów,, znajdujące się obecnie w zbiorach hr. Żółtowskich w Czachu mianowicie: egzemplarz „Poezyi“ Adama Mickiewicza, wydania petersburskiego z 1829-go roku, z następującą własnoręczną dedykacją autora: „Józi Mycielskiej na pamiątkę. A. (sic) Mickiewicz“³⁾; druga pamiątka ściśle wiąże się z poprzednią: jest to sztambuch tejże Józefy Mycielskiej, późniejszej Marcelowej Żółtowskiej, w którym czytamy: „Upraszam dobrą i piękną Józię, aby raczyła pamiętać o mnie wtenczas nawet, kiedy zostanie panną Józefą. — Adam Mickiewicz, w Berlinie 1829 Junii 29“. NB. Józefa Mycielska urodziła się 10 lipca 1817 — liczyła więc zaledwie lat 12. Wśród innych Wielkopolan poznał wówczas Mickiewicz Eulogjusza Zakrzewskiego z Osieka pod Kościanem, Stefana Garczyńskiego, z którym długoletnia miała go łączyć przyjaźń, Karola Libelta oraz Wojciecha Cybulskiego, którzy słuchali wykładów na uniwersytecie berlińskim⁴⁾.

Z Berlina okrężną drogą na Drezno, Pragę, Wejmar, brzegi Renu i Szwajcarję, udał się poeta do Włoch. Opis tej podróży, jako i pobytu w Rzymie, nie należą do tematu tej rozprawy.

Były to miesiące beztroskiej rozkoszy i upajania się cudami natury i sztuki; miesiące zgłębiania religijnych uczuć, które w Mieście Wiecznem tak się spotęgowały, że myślał chwilowo Mickiewicz o przystąpieniu do stanu duchownego⁵⁾.

Wtem, w początku grudnia 1830 roku, nadeszła do Rzymu wieść o wybuchu Powstania Listopadowego. Wiadomo, iż żaden z trzech Wieszczów naszych nie stanął w szeregach powstańców, by orężem walczyć o niepodległość Ojczyzny. Różnorodne każdego z nich były przeszkody. Powody Kraszińskiego i Słowackiego nie należą do naszego tematu. Dlaczego jednak Mickiewicz nie pospieszył do granic kraju? — Niejedno na to się złożyło. Przedewszystkiem niedokładne, a rozmyślnie przez dyplomację rosyjską fałszowane wieści, jakie dochodziły do Rzymu o powstaniu, nie mogły dać ani przybliżonego obrazu owego porywu całego narodu. Wieści zaś, jakie kolejno dochodziły do Mickiewicza, przedstawiały mu niezgodę, brak silnego a stałego dowództwa, brak, jednym słowem, organizacji, która jedynie mogła zapewnić powstaniu skutek dodatni. Mimo słabej wiary w pomyślny obrót, chciał poeta wnet wyruszyć do kraju, lecz wyłoniły się przeszkody natury finansowej. Jak donosi w grudniu 1830, stracił wówczas Mickiewicz, wskutek bankructwa swoich wierzycieli paryskich, 6 000 franków⁶⁾; oprócz tego starał się o zwrot pieniędzy należnych od Szymona Chlustina⁷⁾.

2 marca 1831 roku kwituje Stefanowi Garczyńskiemu z odbioru pieniędzy na drogę.

Lecz nowa przeszkoda w postaci rozruchów we Włoszech znów odwleka jego wyjazd.

Wreszcie, w kwietniu, wyrusza z Rzymu i na Genewę zdążyć ku Paryżowi, gdzie tworzył się wtenczas oddział, który morzem miał zamiar dotrzeć do brzegów Litwy, aby tamże podeprzeć powstanie. Nieprzychylność rządu szwedzkiego, działającego tu zapewne w porozumieniu z Rosją, zniweczyła możliwość tej wyprawy. Postanowił tedy Mickiewicz udać się do Wielkopolski, aby stamtąd dostać się do Warszawy⁸⁾.

21 lipca widzimy poetę jeszcze w Paryżu⁹⁾; tydzień potem, 28 lipca, pisze już list z Würzburga, w Bawarii; 31 tegoż miesiąca jest już w Lipsku (list z tej daty); 6 i 7 sierpnia widzimy go w Dreźnie¹⁰⁾.

Dokładnej daty przybycia Mickiewicza w Poznańskie określić nie można; w listach, które pisywał w końcu listopada do brata swego Franciszka, czytamy te słowa: „Bawię tu od kilku miesięcy“. Prawdopodobnie opierając się na tem świadectwie, twierdzą biografowie Mickiewicza, jakoby wkroczył do ówczesnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego w połowie¹¹⁾ albo nawet w początku sierpnia¹²⁾.

Pierwszem miejscem, w którym stwierdzamy pobyt Wieszcza w Wielkopolsce, jest Kopaszewo, w pobliżu Koszcia — o czem poniżej.

Śmiełów, wioska w pobliżu miasteczka Żerkowa w powiecie jarocińskim, położona w pobliżu granicy Kongresówki, jest drugim znanym jego etapem. Przywiózł go tu Ksawery Bojanowski, szwagier dziedzica śmiełowskiego, hr. Hieronima Gorzeńskiego. Jak dawną była znajomość Wieszcza z Bojanowskimi, trudno dociec. Stwierdzamy jednak, iż podczas całego, blisko ośmiomiesięcznego, pobytu w tych stronach widzimy go prawie stale wśród członków tej rodziny, lub u ich najbliższych krewnych¹³⁾.

Od samego wybuchu powstania okazał rząd pruski wrogie usposobienie względem Polski, a życzliwość dla Rosji. Już w pierwszym miesiącu powstania zamknięto granicę dla Polaków, śpieszących zewsząd do szeregów. W kwietniu 1831 pojawiła się w wojsku polskim cholera; wskutek tego obsadzili Prusacy tak ściśle granicę Śląska i Poznańskiego kordonem wojskowym, że co sto kroków stała straż zbrojna, mająca nakaz strzelania do każdego, zbliżającego się z tej czy z tamtej strony. Takie położenie zastał Mickiewicz, gdy przybył do Śmiełowa¹⁴⁾. We wsi samej stali żołnierze pod dowództwem oficera Frankenberga, który pilną uwagę zwracał na to, co się działo we dworze. Dla zachowania potrzebnej ostrożności uchodzić miał poeta za dalekiego krewnego, który się podjął uczenia synów państwa Gorzeńskich, Antoniego i Władysława. W tym celu wyznaczono mu nawet mieszkanie na pierwszym piętrze, w „tak zwanej „szkole“.

Po dwóch dniach, spędzonych w ten sposób, miał poeta udać się nad brzeg rzeki, gdzie w kilku miejscach, przy pomocy zręcznych ludzi, odbywały się przeprawy do Kongresówki. Podejmował się tego zwłaszcza dzierżawca wsi Komorza, Florkowski. Do niego postanowiono zawieźć Mickiewicza. Pod pozorem zwykłej przejażdżki z panią domu, jej dwoma synami i bawiącą wówczas w Śmiełowie panną Markiewiczówną, wsiadł poeta do powozu. Gdy już byli na końcu wsi, żołnierz, stojący tam, zatrzymał powóz, ażeby się według danego rozkazu zapytać, kto i dokąd jedzie. Przytomna pani Gorzeńska, wychylając się cokolwiek z powozu, dla zasłonięcia poety, oświadczyła, że jedzie na zwykły niedaleki spacer, poczem dopiero żołnierz dalej ruszyć pozwolił. Tak minął Mickiewicz pierwsze niebezpie-

czeństwo. Za chwilę był w Komorzu¹⁵). Dwa dni spędził ukryty pod strychem u Florkowskich, ale daremnie; oświadczono mu bowiem kategorycznie, iż wskutek niezwyklej czujności tak Prusaków jak Moskali (po drugiej stronie Pogorzelnicy, stanowiącej w tem miejscu granicę), nie można ani o przejściu tejże myśleć, ani o pozostawaniu dłużej w Komorzu. — Tak przynajmniej przedstawia ten epizod najdawniejszy jego historyk, Klemens Kantecki¹⁶). Inaczej o tem pisze Aleksander Chodźko: „Słyszałem — powiada — ustne opowiadanie Mickiewicza, jak z Poznańskiego, za pomocą jakiegoś chłopca przeszedł na ziemię Kongresowej Polski, ale tam bardzo niedługo bawił“¹⁷). Musiał natrafić na gęste straże rosyjskie i uznał za stosowne wrócić do Komorza, skąd pod nowym pozorem przejażdżki odwiozła go pani Gorzeńska do Śmiełowa. Na podstawie „Dzienniczka“ Henryki Ankwiczówny, pisze ksiądz Jan Siemieński¹⁸), że próbował Mickiewicz raz jeszcze w innym miejscu przedostać się przez granicę z Aleksandrem hr. Potockim. Temu ostatniemu udało się przepłynąć Prosnę, poeta zaś, choć kiedyindziej się chwalił, że umie doskonale pływać¹⁹), nie mógł tego dokonać. Pozostał zatem w Śmiełowie, czekając lepszej sposobności. Chcąc ująć baczości policji pruskiej, przybrał wówczas poeta nazwisko Mühla, pod którym bawił w Śmiełowie, a jeszcze w listopadzie i grudniu każe sobie pod tem nazwiskiem listy adresować²⁰).

Tymczasem przychodziły o powstaniu coraz gorsze wieści. Poeta stał się małomównym i smętnie zadumany; to też wyżej wymieniony oficer pruski, rezydujący w Śmiełowie, niebardzo wierzył w jego przybraną godność bakalarską i miał nieraz powtarzać: „Ten pan wygląda na księdza“²¹). Opowiadał Mickiewicz wiele lat później, że napadła go w Poznańskim chęć samobójstwa; ale myśl, że przez to wieleby kłopotów gospodarzowi przyczynił, odwiodła go od tego zamiaru²²).

Otoczenie w Śmiełowie starało się wszelkimi sposobami nastrój ten poprawić.

Pani domu, kobieta niezwykle wykształcona, najskuteczniejszy pod tym względem wywierała wpływ na poetę.

Do Śmiełowa często przybywała siostra pani Gorzeńskiej, Konstancja Józefowa Łubieńska. Była to niewiasta obdarzona żywą wyobraźnią i niepospolitemi zdolnościami.

Posiadała wielką łatwość wierszowania; improwizowała sprytne bajeczki i satyryczne ucinki, które jej się zupełnie udawały. Mniej powodzenia miała, gdy się puszczała na rzeczy większe, lub gdy marzyła o wsławieniu się na polu literackim²³). Gdy dodamy do tego, że wobec wielkiej wrażliwości krokami jej więcej kierowała uczuciowość niż zdrowy rozsądek, nie zdziwimy się, iż zbliżenie jej do Wieszcza i przyjaźń, która niebawem powstała, niektórym osobom dała powód do mniemania, że nie kogo innego miał Mickiewicz na myśli, gdy stwarzał, kilka miesięcy później, typ Telimeny. Temu ostatniemu przypuszczeniu zaprzeczył stanowczo sam poeta²⁴). Trudno zdać sobie sprawę, jaką była przyjaźń Mickiewicza i Konstancji Łubieńskiej. Nie posiadamy żadnych jej listów do Wieszcza. Dochowane listy jego do niej są z lat 1845—1855. Czy wiadomości, jakie przekazał nam Kantecki, a które różnorodnie, często bardzo ujemnie komentowano, nie są mocno przesadne, nie da się ściśle stwierdzić. Sama Konstancja Łubieńska, wydając listy przyjaciela po jego śmierci, tak w kilku zdaniach określiła wpływ Mickiewicza na otoczenie, w jakim się znalazł w Wielkopolsce, wśród którego i ona też była: „Mieliśmy sposobność za wstępem na ziemię naszą osobiście poznać w nim tę zaszczerpioną gruntownie wiarę ojców naszych. Wtenczas bowiem, kiedy nieomal świątynie Pańskie stały się teatrem, a bezbożność szydziła sobie z najświętszych ustaw religji, on to bogobojnością stawia wzór, jak to można być wielkim w świecie, a szanować prawa Boże i Kościoła, i odtąd większa religijność data się ujrzeć w pośród nas“²⁵).

Znajdując się znowu na ziemi polskiej, do której tęsknił za lat spędzonych w Rosji, a potem na Południu, cieszył się Mickiewicz ze wszystkiego, co polskie. Gdy mu, naprzykład, kiedyś w Śmiełowie kawę podano w garnuszkach srebrnych, zamiast zwykłych kamiennych, nie rad był z tego i prosił, ażeby mu zawsze tylko kamienne podawano, które mu przypominały domowy obyczaj.

Była wtedy w Śmiełowie osobna niewiasta, nazwiskiem Ciastowska (zdrobniale „Ciastosią“ zwana), której powierzono było przyrządzanie kawy. Prawdopodobnie ją właśnie opisał w II-iej księdze „Pana Tadeusza“ (ww. 498—500 i nast.):

W Polsce, w domu porządnym, z dawnego zwyczaju,
Jest do robienia kawy osobna niewiasta,
Nazywa się kawiarka . . .

Pewnego razu, przechadzając się z panią Gorzeńską w Śmiełowie po burzy, która szalała jeszcze przed chwilą, spostrzegł poeta siłą wiatru z ziemi wyrwany młody dąbek. — „Oto nasz obraz — rzekł, wskazując nań — ale tak w wielkiem jak w małym nie traćmy nadziei, ratujmy, co się da i jak się da“. Wśród tych słów, wywołanych nowinami świeżo otrzymanymi z Warszawy, podniósł z troskliwością i podparł nadłamane i na zagładę już skazane drzewko, które dzięki tej pieczołowitości poety, zakwitło nowem życiem i bujnie się rozrosło, a do dnia dzisiejszego nosi nazwę *dębu Mickiewicza*²⁶⁾. Dąb ten dotrwał do czasów Wojny Światowej, w czasie której złamany został wskutek podobnej gwałtownej burzy, w chwili, gdy poczynały się ziszczać nadzieje Wieszczki i Narodu. Z jesienią nastąpiły polowania, które się odbywały w samym Śmiełowie, w Szczodrzejewie, w Dębnie, w Krzekotowicach, w Bielewie.

Choć myśliwstwo niepospolitą rolę odgrywa w „Panu Tadeuszu“, był Mickiewicz raczej „błahym strzelcem“, jak sam siebie w poemacie tym nazywa²⁷⁾. Opisy, które tam czytamy, polowań, czy to w kniei na niedźwiedzia, czy na szaraki w polu, wskazują jednak, że miał żyłkę myśliwską, świadczą też, że na wielu i to rozmaitych musiał być łowach; tylko świadek bowiem i uczestnik, i to zapalony, łowów mógł tak dokładnie wczuć się w całą akcję myśliwych, psów, zwierza i opisać je potem z niezrównanem życiem. Prawda, że zamiast chybionej zwierzyny, stokroć więcej dumań upolował, siedząc na kępie w dzikiej głuszy²⁸⁾.

Dochował się list uczestnika jednego z tych polowań, którego wspomnienie poeta jakby żywcem przeniósł do „Pana Tadeusza“. List ten pisał Józef Morawski z Kotowiecka²⁹⁾ do Wojciecha Łubieńskiego, wnuka Józefa i Konstancji, o których była wyżej mowa. Oto ustęp tego listu, dotyczący Mickiewicza:

Kotowiecko, 26. VI. 1901.

„Nietylko znałem Dziada Pańskiego, ozdobionego Krzyżem Virtuti militari, Pana Józefa Łubieńskiego, ale co więcej Pana zajmie, to, że z Babką Pana byłem na onem polowaniu z charty u Kalixta Bojanowskiego w Bilijewie, a to z Mickiewiczem, kiedy ten czerpał natchnienie z hałaśliwych sprzeczek dwóch braci, starszego Xawerego (sic) i młodszego Kalixta (sic) o zalety ich chartów. A potem stworzył z nich swoim sarkastycznym dowcipem Assessora i Rejenta.

Naturalnie, że wtedy z głęboko przenikającego wzroku i tego młodego oblicza myśli jego nie wyczytałem. Ale wszystko mi się odbiło w pamięci. Mickiewicz wszystko brał z naturalnych objawów. Czy Pan Szanowny uwierzysz, że w Siemianicach w zbiorach broni myśliwskiej po Piotrze Szembeku jest dubeltówka z złotym napisem: Sagalas London a Balabanówka. Wielkość zawsze z prostotą idzie w parze³⁰⁾.

Z niewielu dochowanych listów Mickiewicza, jakie pisał w tym okresie, oraz z kilku innych dokumentów w następujący sposób możemy określić, raczej naszkicować, wędrówki jego po Wielkopolsce.

6 sierpnia — Drezno;

w sierpniu — Kopaszewo, (prawdopodobnie przejazd tylko, w drodze, ku granicy Królestwa Kongresowego);

w połowie sierpnia — Śmiełów; tamże pobyt dłuższy;

21 września — chrzest w Choryni pod Kościanem u Taczanowskich;

26 września — chrzest w Budziszewie pod Rogoźnem u Łubieńskich;

w październiku — pobyt w Luboni pod Poniecem i w Oporowie — referendarzostwa Morawskich; stąd wizyty do sąsiednich Drzewiec — Mycielskich; prawdopodobnie też do Bojanowskich: do Krzekotowic i Skoraszewic; wszystkie te miejscowości leżą w niedalekiej okolicy;

20, 22, 28 listopada — Konarzewo pod Rawiczem, u Ksawerego Bojanowskiego:

12 do 15 grudnia — Poznań;

około 15 grudnia — Objezierze pod Obornikami u Turków; tamże pobyt prawie do Świąt Bożego Narodzenia;

24 do 27 grudnia — Łukowo (o półtorej mili od Objezierza), u Grabowskich.

1 stycznia 1832 — ponownie Objezierze;

2 stycznia — Poznań;

3 stycznia — Choryń u Taczanowskich;

7 stycznia — kilkodniowy pobyt w Poznaniu;

29 stycznia — Choryń;

26 lutego — Choryń (?) — może Konarzewo pod Rawiczem (?);

20 Marca — Drezno.

Między temi datami wypada umieścić bliżej nie określone co do czasu wizyty Wieszcza w Dębnie, u hr. Stanisława Mycielskiego, oraz w Bielewie u Kaliksta Bojanowskiego, o czem była mowa powyżej.



Pałac: pokój Mickiewicza +.

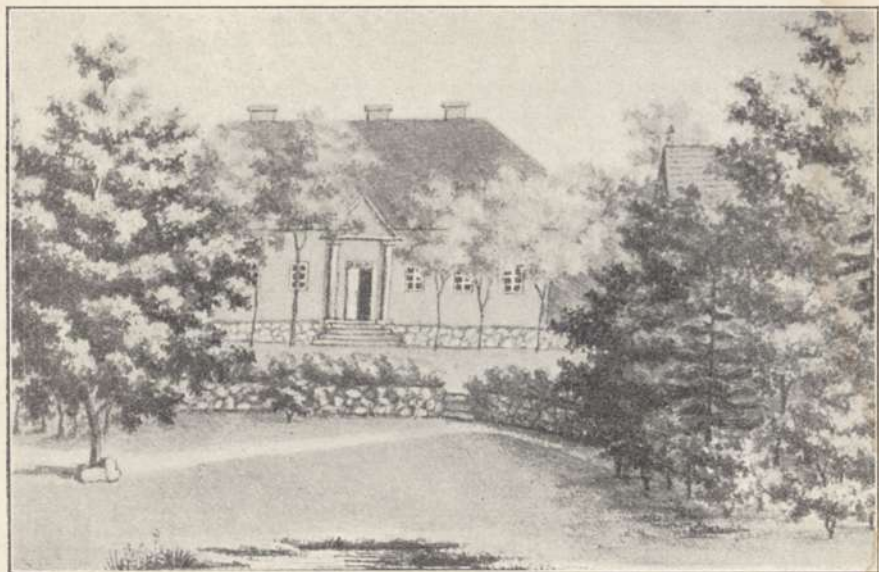


Pokój Mickiewicza.



Dąb Mickiewicza.

Śmiełów.



Dworek w Luboni, podług akwareli z 1830 r.



Pałac w Kopszewie, w stanie z 1830.

Z ogłoszonego kilkakrotnie ³¹⁾ ustępu z Albumu Honoraty z Brezów hr. Skórczewskiej, dowiadujemy się, że Mickiewicz już w sierpniu znalazł się w jej domu, w Kopaszewie pod Kościanem. Prawdopodobnie miało to miejsce w drodze z Drezna do Śmiełowa, gdzie, jak widzieliśmy, dłuższy czas miał spędzić. Charakterystycznym jest ten tekst dla stosunków, jakie wówczas panowały w Wielkopolsce między rządem pruskim, a Polakami, należącymi w ten czy inny sposób do powstania: „Adam niegdyś Mickiewicz, później Mühl, nakoniec Niegolewski. Nie wiem, jak się nadal nazywać będę, od pani chciałbym nazywanym być życzliwym sługą. 1831 r. Augusta.“

Błędna jest wiadomość, podana przez syna Wieszcza, Władysława Mickiewicza, jakoby w Choryni (NB. nazwę tej miejscowości stale pisze Adam, oraz jego biografowie „Horyń“, choć właściwa pisownia jest „Choryń“, jak o tem świadczą już średniowieczne, a i ówczesne, oraz obecne urzędowe teksty) — jakoby więc w Choryni Adam Mickiewicz miał trzymać do chrztu Władysława, syna Józefów Taczanowskich. Zaszła tu omyłka: nie Władysława bowiem Taczanowskiego, lecz siostry jego, Zofji, chrzest odbył się wtedy w Choryni. O chrzcie tym zachowały się dwa wiarogodne akty: jeden w archiwum kościoła w Choryni, obecnie znajdującem się w Wyskoci, od której choryński kościół jest zależny jako filjalny; brzmi on:

„Chorynia d. 13 Października 1827. Ja Stanisław Melerowicz, proboszcz Wyskocki, ochrzciłem z wody dziecię, urodzone 5 Września, o godzinie 4-tej po południu, dając mu imiona: Wiktorja, Zofja, Józefa, córkę urodzonych Wielmożnych Józefa i Katarzyny de Hersztupskie (sic) małżonków Taczanowskich, dziedziców Choryńskich. Rodzicami chrzestnymi byli ur. Edmund Taczanowski, młodzieniec, brat ochrzczonej i urodzona Eustachia Grabska, panna, siostra ochrzczonej (sic), oboje z Choryni“. — Inną, późniejszą ręką dopisano obok, na marginesie: „Nad którą (to jest powyższem dzieckiem), dopełnione zostały obrzędy chrzestne dnia 20 września 1831. Obecni przy tem byli urodzony Mickiewicz, młodzieniec przepiękny (iuvenis pulcherrimus) wówczas Polski Poeta wraz z urodzoną Józefą Herstupską (sic) dziedziczką Mieszkowa z (dopiskiem na brzegu: „Panną“) oraz urodz. Bojanowski dziedzic Bielejewa z urodzoną Grabską, panną z Choryni“ ³²⁾.

Drugi dokument w tej sprawie przechował się w Czerwonej Wsi pod Krzywiniem, w zbiorach pani Anieli Chłapowskiej, z domu Taczanowskiej (wnuczki Józefa). Jest to notatka w sztambuchu osobliwego rodzaju, gdzie Katarzyna Taczanowska zapisywała z najdrobniejszymi szczegółami wszystko, co dotyczyło urodzenia i chrztu swych dzieci. Przy czwartym z nich, Zofji (właściwie: Wiktorji ZOFJI Józefie), ręką matki zapisane są jedynie szczegóły o urodzeniu i chrzcie „z wody”; — tymczasem dopisek o dopełnieniu obrządku, czyli o „chrzcie z Olejów św.” — jest innej ręki — jest mianowicie autografem Adama Mickiewicza, z której też przyczyny całą tę stronicę podajemy w odblasku.

Zofia Łaska mój urodzona
 d. 3^{ty} Września - 1827 r.
 O godzinie 6 godzinie wieczornej
 po południu. —
 Godzina do chrztu z wody
 przez Eustachę Siestrę, i
 Edmunda brat. emyja
 uchojperowa z olejów ss. R. 1831
 dnia września dnia 21.
 Trzymali do chrztu Adam
 Mickiewicz z Józefą
 Herstopską.

Sztambuch Katarzyny Taczanowskiej;
 ostatnich 5 wierszy: autograf Mickiewicza.

Dopisek Wieszcza jest następujący: „Ochrzczona z olejów ss. R. 1831 Mca (miesiąca) września dnia 21. Trzymali do chrztu Adam Mickiewicz z Józefą Herstopską”. Wkradła się tu pewna niedokładność. Akta parafjalne podają jako datę owego obrzędu z 1831 r. dzień 20-go września; tymczasem notatka Wieszcza przenosi fakt ten do dnia następnego;

ponieważ jednak ta ostatnia musiała być wpisana wkrótce po fakcie, będzie dokładniejszą od parafjalnego dopisku, sporządzonego o wiele później, sądząc po ustępie: „młodzieniec przepiękny *wówczas*“.

O chrzcie w Budziszewie zachowała się w aktach tamtejszego kościoła – przechowywanych obecnie w Skokach – następująca notatka z r. 1831, wpisana ręką ówczesnego proboszcza w Skokach, ks. Borowskiego, od którego zależał filjalny kościół w Budziszewie: „W dniu 26 Września r. b. (1831) dopełniłem obrzędów chrzestnych nad dziećciem imieniem Marja, córką urodzonych Józefa Łubieńskiego i Konstancji z Bojanowskich prawych małżonków. Obecni przy tem byli Pan Adam Mickiewicz i Pani Marjanna Wodecka“³³). Obrządek ten odbył się z nieprzewidzianymi w ceremonjale wypadkami, które w wiele lat później córka chrześniaczki Wieszcza, Zofja Dobrzycka, opisała, cytując słowa swej matki:

„Długoletnia przyjaźń łączyła Adama Mickiewicza z rodzicami memi. W ich domu w Budziszewie dłuższy czas przebywał i w czasie swej bytności podawał mię do chrztu. Opowiadano mi, że mając już *wówczas* lat kilka, wyrwałam się z rąk moich chrzestnych rodziców i z krzykiem wyleciałam z kościoła. Dopiero mój ojciec chrzestny zdołał mię uspokoić podarunkiem lalczki, którą, przewidując to zajście, miał w kieszeni“³⁴).

W październiku przybył Mickiewicz na dni kilka do Luboni, należącej *wówczas* do generała Franciszka Morawskiego. O pobycie tym przytoczymy ustęp z „Życiorysu Pauli z hr. Łubieńskich Referendarzowej Józefowej Morawskiej z Oporowa“, napisanym przez jej wnuczkę Konstancję: „Przywiozła tu (Mickiewicza) Konstancja z Bojanowskich Łubieńska, krewna i pupilka Referendarza³⁵). Babcia zachwycała się jego szlachetnością, urokiem, łatwością w obejściu. Ten sławny już natenczas wieszcz litewski bawił się z jej dziećmi, chodził na grzyby, na spacery z niemi, cieszył się wiejskimi przygodami, gdy jadąc hurmem do Drzewiec, złamali pojazd i pieszo wypadło zakończyć wycieczkę. Postaci był on nikłej, ale uderzającej, zwłaszcza blaskiem oczu pełnych zapału; Mickiewicz olśniewał mężczyzn jasnością sądu i wyższością zdania, kobiety zaś czarował uczonością i tem, co Niemcy nazywają Schwärmerei... w czasie kilkodniowego pobytu. Przymuszając, iż gość może chwilowo pewien niedostatek cierpieć, Referendarz z wielką delikatnością

ofiarował Mickiewiczowi sakiewkę z dukatami. Mickiewicz pomocy nie przyjął, ale zalał się łzami wdzięczności i rozczulenia. Wtedy to nadeszła wiadomość o wzięciu Warszawy (7 XI); smutne rozmowy toczyły się w cichym domku Lubońskim, ale i te zgłuchły pod wrażeniem klęski. Gdy raz tak milczenie zaległo w gwarnym zwykle towarzystwie, jedna z panienek napisała ołówkiem na karteczce pytanie, którego może nikt sobie głośno zadać nie śmiał: Co teraz w twem sercu zastąpi miejsce nadziei? Pan Adam podjął rzuconą kartkę i bez wahania odpisał: „Cóż czyni rolnik, gdy mu grad łan jego zbije? — Znowu sieje“. Autograf ten chowano z czcią w rodzinie, a gdy po kilku latach generał Morawski powrócił z dalekiego wygnania w Wołogdzie, pokazano mu odpowiedź Mickiewicza, a on z niej wysnuł najpiękniejszy wiersz swój pod tytułem: „Nadzieja“, zaczynający się od pięknej zwrotki:

Zbił grad na łanie całą żniw nadzieję,
 Nie ma i kłosa na wieniec żniwiarzy,
 Cóż czyni rolnik? na nowo ją sieje
 I znów lepszą przyszłość marzy ³⁶).

W Drzewcach, wymienionych w ustępie tego Życiorysu, musiał poeta odwiedzić hr. Mycielskich i ich córeczkę Józję, o której powyżej była mowa, przy opisie przejazdu przez Berlin.

Z tego pobytu Mickiewicza w Luboni dochowała się inna pamiątka, mianowicie sztambuch Eugenji Morawskiej, córki referendarzostwa, będący obecnie własnością wnuczki tejże, pani generałowej Bukowieckiej, przechowany w Cichowie. Znajdujemy tam portret Wieszcza, naszkicowany przez ośmnastoletnią wówczas Eugenję, a pod spodem nalepiony skrawek szarego papieru z następującym jego autografem: „Na pamiątkę r. 1831. Mca (miesiąca) Oktobra w Luboni Adam Mickiewicz“.

W listopadzie udał się Mickiewicz do Konarzewa pod Rawiczem do Ksawerego Bojanowskiego. Bliższych szczegółów o tym pobycie nie mamy. Stamtąd zato pochodzą trzy pierwsze listy Wieszcza, jakie z pobytu w Wielkopolsce doszły do naszych czasów. Wielkiem ukojeniem wśród ogólnej narodowej żałoby była dlań wiadomość, iż brat jego, Franciszek, podporucznik 3-go pułku ułanów w powstaniu na Litwie, schronił się był z resztkami wojsk do Prus ³⁷). Choć nie znał dokładnego adresu, wnet pisze do niego do Elblągu i Marjenburgu, zapowiada przesyłkę pie-



*Ma pamięć abry h. 1831 w odtłoka w Luboni
Adam Mickiewicz*

Sztambuch ze szkicem Eugenji Morawskiej oraz autografem Mickiewicza.

nieżną i zaprasza do Konarzewa, skąd do niego pisze, względnie do „Bielejewa“³⁸). Wskutek nieznanych bliżej okoliczności, zamiast do południowej Wielkopolski, udał się Franciszek Mickiewicz do Łukowa, w obornickim powiecie, na Święta Bożego Narodzenia i znalazł tam z Wincentym Polem i kilku innymi oficerami emigrantami przytułek gościnny u hr. Józefa Grabowskiego. Odwiedził go tu kilkakrotnie Adam, na pewien czas sprowadził go do Choryni, gdzie ostatnie tygodnie na ziemi polskiej razem spędzić mieli³⁹).

Jak się okazuje z wyjątków Pamiętnika Adama Turny i listów syna jego, Wincentego, wydanych przez Bronisława Gubrynowicza⁴⁰), spędzili bracia święta razem w Łukowie. Znajdujemy w rzeczonym pamiętniku wrażenie, jakie Mickiewicz sprawiał wtedy na otoczenie :

„Tu (w Łukowie) poznałem naszego sławnego poetę Miczkiewicza (sic): brunet, oczy ciemno-zielone, włosy czarne, nos piękny, a że nosi po parysku brodę, więc się wydaje, jak uczony żyd. Fizjonomia nic nie pokazuje, często zamyślony a rzadko wesoły, liberalista wielki, głęboko uczony, po niemiecku, francusku, angielsku, włosku, grecku i łacinie jak po polsku w rozmowie bardzo mocny. Lubi bardzo grać w arcaby i dla tego po kilka godzin graliśmy ze sobą, jesteśmy równej mocy. Nie lubi, aby mu dać album

do wpisywania, lub też wiersze deklamować. Jako tak uczo-ny jest bardzo skromny; lubi zwyczaje narodowe aż do przesady. Uważał, aby w czasie Wigilii Bożego Narodzenia jedzono na sianie, aby słoma w kącie stała, żeby gwiazdka na włosie wisiała. Lubi tylko potrawy narodowe: barszcz, kapustę, kielbasy, czerninę, kluski i t. d., wszystko to wciągając do narodowości. Jest nabożny, żegna się, siadając i wstając od stołu, bywa na nabożeństwach: jest przyjemny, gdy go się pozna; pięknie opowiada swe przygody".

Z listu zaś Wincentego Turny (z d. 28 grudnia) dowiadujemy się, iż tak Adam jak i Franciszek Mickiewiczowie zaproszeni byli do Objezierza.

Dochowała się w rodzinie Turnów pamięć, iż, „prze-
pędziwszy Wigilję (i święta) Bożego Narodzenia w Łukowie, przyjechał Adam Mickiewicz na Nowy Rok do Objezierza. Tu zastał Stefana Garczyńskiego, który mu się dopiero wtedy przyznał, że pisze poezję i przeczytał mu swojego „Wacława“ w manuskrypcie. „Obaj mieszkali razem w małej oficynie obok pałacu. Garczyński czytał, pan Adam słuchał, chodząc po pokoju i puszczając kłęby dymu tureckiego. Spowiedź ta poetycka odbyła się w nocy z początkiem Nowego Roku. Pan Adam bardzo był „Wacławem“ uniesiony i nazajutrz powiedział żartobliwie do pani domu: „A to pięknie, zaprosiła mnie Pani do Objezierza, aby mnie tu z Parnasu strącili“.

„Wieczorem, gdy się zciemniło i tylko kominkowy ogień oświetlał salon, pan Adam siadywał do klawikordu i zaczynał dobrać ulubione swoje melodie n. p. „Już księżyc zaszedł, psy się uśpiły“. W takiej chwili weszła raz pani domu i stanęła przy klawikordzie. Biała, z pięknymi oczami niebieskimi i blond lokami, które jej twarz okalały, pomimo że wcale nie była podobną do panny Ankwiczówny, ale tak stojąc w półcieniu, wywołała jej obraz w rozmarzonej pamięci poety. Nagle wstał i, wskazując na nią zawołał: „Patrz, Stefanie, Ewa!“ Nastąpiła smutna chwila, wkrótce przerwana wniesieniem światła i podwieczorku. Kawa była podana w garnuszkach buncławskich a śmietanka w pleczkach, jak to pan Adam lubił. Na wieczór zapytał się pan domu Garczyńskiego o wytłomaczenie uniesienia Mickiewicza. „Żona twoja — odpowiedział ten — gdy tak stanęła w świetle ognia kominkowego, przypomniała Adamowi pannę Henryettę Ankwiczównę, którą znał w Rzymie. Jest to czułe wspomnienie; nazywał ją Ewą“⁴⁰⁾.

Z Objeziera na Poznań przybył Adam Mickiewicz do Choryni ⁴¹⁾, jednak tylko na dni kilka, 7-go bowiem stycznia pisze znów z Poznania: „W Poznaniu zabawiłem dłużej niżem zamierzał“. Styczeń i luty spędził w Choryni, przezywając pobyt wizytami w sąsiedztwo i do Poznania. O pobycie tym z ustnej tradycji, od Józefa Taczanowskiego zaczerpniętej, taką notatkę nam podał bliżej nieznany autor A. P. z M.:

„O pobycie Adama w Choryni często rozmawialiśmy, z czego trzy wydarzenia pozostały mi w pamięci. Kiedy się obywatelstwo zjeżdżało do Choryni, aby się spotkać z Adamem, widocznie nie podobało się to rządowi pruskiemu, bo pewnego przedpołudnia zajechał do dworu landrat kościański ⁴²⁾, a wszedłszy do sali będącej po prawej stronie sieni, zapytał kogoś z obecnych czy jest Mickiewicz? — Niema go — odpowiedziano landratowi, — Jak to?... Wtem wszedł do sali p. Józef Taczanowski, któremu doniesiono tymczasem, o co się landrat dowiaduje. Jak się masz? — powitał p. Józef p. landrata. — Słuchaj jeno, z Poznania mi doniesiono, że tu ma być Mickiewicz, a tu mi ci panowie powiadają, że go tu niema, ja zaś mam nakaz... — Wiesz co — przerwał p. Józef rezolutnie i żywo — ci panowie bardzo dobrze ci odpowiedzieli, bo Mickiewicza tu niema, ale on tu i jest, wyjechał przed godziną na przechadzkę do lasu, powróci lada chwili, ale, przecież... rozumiesz mnie, jesteście szlachcicem, a kpeć nie będziesz, zjesz z nami obiad. Niebawem przyjechał Mickiewicz konno w towarzystwie kilku rezydentów, którzy wówczas gościnne po nieszczęsnej Rewolucji warszawskiej znaleźli przyjęcie w domu pp. Taczanowskich. Gospodarz przedstawił landratowi Adama. P. landrat popatrzał z pewnem niedowierzaniem, bo jak później powiadał — myślał w nim ujrzeć człowieka atletycznej postawy, marsowego oblicza. — A ci panowie — mówił p. Józef — to moi przyjaciele, o nazwiska ich nie pytam i ty nie pytaj, są moimi przyjaciółmi i godnymi, aby z tobą i ze mną zasiąść mogli do stołu. Teraz proszę cię na śniadanko, zaraz będzie, ty tu zostaniesz, ale i Mickiewicz z nami i póki mu się u mnie będzie podobało, nikomu go nie wydam; jestem gospodarzem tego domu. Landrat wejrzał na Józefa, znał jego energię i stanowczą jego wolę. Po obiedzie, już późno wieczorem, odjechał landrat. Co raportował do Poznania, o to się p. Józef nie wypytywał, dość, że Adam pozostał w Choryni, dopóki chciał.

„Mickiewicz był małomównym, ale w towarzystwie raz po raz się odzywał, opowiadając przygody swego życia.

„Pewnego razu, było to przy obiedzie, odezwał się i opisywał jakieś „zdarzenie“. Gdy się rozkołysał w fantazji i zaczął w malowniczych obrazach przedstawiać całą grozę tego „zdarzenia“ (o czym wtenczas mówił, tego nie pamiętam), całe towarzystwo wlepiło oczy w Wieszcza, łyżki i widelce powypadały z palców na stół, serwety na ziemi spoczęły; służący, który właśnie wszedł z półmiskiem cichutko, stanął jak wryty, patrzył na Adama, bladł jak i wszyscy; całe towarzystwo przerażone, osłupiałym wzrokiem spoglądało na Adama, wszystkim się zdawało, że stoją nad straszną przepaścią, która ich lada chwili niepowrotnie pochłonie. To złudzenie poetyczne trwało przeszło kwadrans, poczem Mickiewicz pół-uśmiechem zawołał: „taki sen miałem, moi państwo“. Jednogłośnie „ach!“ wyrwało się z piersi gości; — odetchnęli, ocierając pot z czoła.

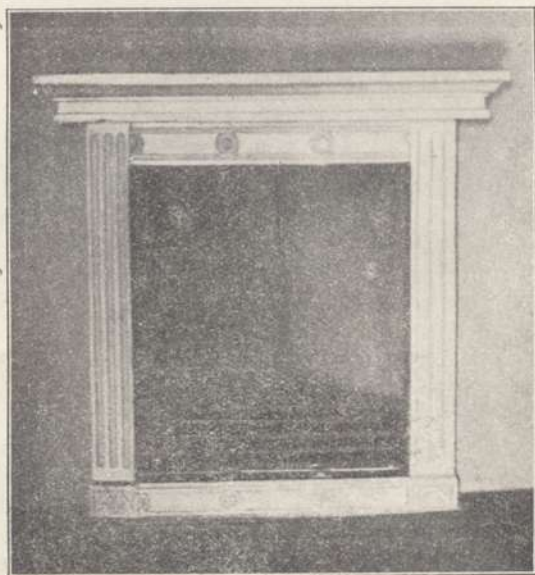
„Do improwizowania bardzo trudno było można nakłonić Adama, czasem jednak improwizował, śpiewając przytem, ale „głos miał jak kura“ (ipsissima verba p. Józefa).

„Pewnego razu, a było to wieczorem w dzień dżdżysty, siedziałem sobie — tak opowiadał mi p. Józef — w tym pokoju. (Był to pokój przed biblioteką). Na tym oto kominku paliła się brzezina, gdy wprowadzono Adama do nas. Któraś z pań przyłożyła palec na usta, dając przez to znak do milczenia. Zrozumielśmy to, moja ś. p. żona i ja nie ruszyliśmy się z miejsca. Całe towarzystwo z sali jadalnej przesunęło się przez środkowy pokój do tego tu pokoju po dywanie, jak duchy, cicho i milcząco.

„Adam stanął przed kominkiem i zaczął śpiewać. W strasznych kolorach malował przyszłość Polski (ten temat mu zadały panie), posepnieliśmy, oddech zamarł w piersi naszej, moja nieboszczka i ja powstaliśmy z krzesel, stojąc jak posągi nieruchome. Mickiewicz śpiewał, z towarzystwa westchnienia i tłumione szlochanie słychać było. Na samym końcu rozpromienił oblicze słuchających, wskazując w dali gwiazdę, oświecającą jasno całą ludzkość i Polskę. — Skończyłem, rzekł wreszcie — odwracając się spokojnie ku towarzystwu. Odetchnęliśmy. Spojrzył na dwóch obok stojących panów, mających papier w ręku. — Zdaje mi się, żeście panowie to spisali — odezwał się Adam do tych dwóch panów, odebrał te kartki z rąk ich i wrzucił je w ogień. Spłonęły!“⁴³⁾



Dwór.



Kominek we dworze.
Choryń.



Oficyna: pokój Mickiewicza +.



Kościół.
Choryń.

Podajemy tu widok dworku w Choryni, który dochował się w kształcie niezmienionym od wieku, oraz kominka, o którym mowa w powyższym artykule; naprzeciwko dworu, zajętego przez gospodarzy, znajduje się dotąd przestronna oficyna, przeznaczona wówczas dla gości, gdzie też Mickiewicz przebył szereg tygodni.

Według miejscowej tradycji, datującej przynajmniej z r. 1842, miał w Choryni Mickiewicz napisać tak popularny wiersz p. t. „Reduta Ordoną”; dowodzi tego list Henryka Nakwaskiego do Wieszcza, pisany z Choryni 15 lipca 1842⁴⁴⁾: „Wiekopomny Wieszczu.

W tym samym pokoju, gdzieś lat temu blisko dwanaście (właściwie: 10 $\frac{1}{2}$) kilka przebywał miesięcy; z nad tej samej kuchni, z której spożywałeś, jak ja dziś, doskonale sosy: — z tego samego może kałamarza, z którego *baterya Ordoną* wypłynęła, do Ciebie piszę...“ a dalej: „Donoszę Ci, iż Choryń jest śliczna teraz, a twoja (sic) Córeczka (Zofja Taczanowska, córeczka chrzestna Mickiewicza), już duża panna, ... jako dobremu katolikowi pewno Ci markotno, iż tak daleko obowiązków ojca chrzestnego nie możesz dopełniać“ ...

Z tym poematem było zapewne, jak później z „Panem Tadeuszem”, którego poszczególne części Mickiewicz przepisywał, jako w różnych listach jego wzmianki o tem czytamy⁴⁵⁾ — a raczej przerabiał. Opowiada bowiem Ignacy Domejko, że „wszedł do pokoju Adama w Dreźnie, gdy ten kreślił ostatnie słowa „Reduty Ordoną“ i odczytał mu całą, nie czekając aż uschnie atrament“⁴⁶⁾.

Z Choryni jeździł Mickiewicz raz po raz do graniczących z tym majątkiem: Kopaszewa Skórzewskich i Osieka Zakrzewskich. W Kopaszewie dochował się dąb, pod którym miał siadywać. Inne pamiętki musiały stąd powędrować do Lubostronia, lub innych rezydencji Skórzewskich, po nabyciu Kopaszewa przez generała Dezyderego Chłapowskiego. — Co do Osieka — w Pamiętniku Eulogjusza Zakrzewskiego, ówczesnego właściciela Osieka, znajduje się wzmianka, iż blisko granicy dóbr Osieka i Gryżyny miał, z okazji jakiegoś podwieczorku, Mickiewicz improwizować do pani Alexandryny Zakrzewskiej (siostry Eulogjusza) wiersz zaczynający się od słów:

Nie obca mi ręka co kielich podaje,

Nie obce są mi te ściany.

Niestety reszta tego wiersza zaginęła.

W osieckim parku jest dotąd duży płaski kamień, o którym tradycja mówi, że był ulubionym miejscem spoczynku Mickiewicza ⁴⁷).

W Choryni, jak widzieliśmy, poprzednio zaś w Łukowie, a zapewne i w innych miejscowościach w Wielkopolsce, trafił Wieszcza na rozpędzonych przez przemoc moskiewską uczestników powstania, którzy emigrować musieli do Niemiec, a powoli rozchodzili się po szerokim świecie.

Powracający z wojaczki rozwijali przed Adamem sceny obozowe, obrazy z pola bitwy, bohaterskie czyny żołnierzy i fatalne uchybienia wodzów, które udaremniły tyle krwi wylanej i ofiar. Wszystkie te wrażenia, kipiące jeszcze w duszach i buchające jak para, skryształizowały się w pamięci Adama i odtworzyły się w jego poematach. Nie zbierał ich jednak dla samej estetycznej wartości. Pisanie uważał jako „kontynuacją wojny, którą teraz, kiedy miecze schowane, dalej trzeba piórami prowadzić“ ⁴⁸). W Księstwie Poznańskim porobił pierwsze spostrzeżenia nad początkującą emigracją, której losy miał dzielić, brzemień jej dźwigając do zgonu. A jednocześnie poznawał warunki bytu Księstwa, przedstawicielei wszystkich warstw Poznańskiego, i magnatów, i drobniejszą szlachtę i chłopów. Nie dziw więc, że w Łukowie powziął myśl „Pana Tadeusza“ i pierwsze wiersze tam rzucił na papier ⁴⁹), a potem, w Paryżu z większymi i mniejszymi przerwami dalej prowadził, coraz to rozszerzając temat, aż doprowadził do obecnej formy. Od chwili ukazania się tego poematu, starano się często i osoby i sceny całe z niego umiejscowić w Poznańskim. Zdaje się, raczej, że przeróżne tutejsze przeżycia odżywiły jedynie wspomnienia z błoni i puszczy litewskich. Tak zresztą o tem Wieszcza sam się wyraża, w liście do brata ⁵⁰).

Obok genezy „Pana Tadeusza“, obok pierwszego przynajmniej rzutu „Reduty Orzona“ (o którym wspomnieliśmy powyżej) — obok straconych, niestety, improwizacyj w różnych miejscach, dochowała się z pobytu Wieszcza w Wielkopolsce ballada pod tyt: „Ucieczka“. Niesłusznie tedy Kallenbach pobyt ten ośmiu miesiącami „zupełnej bezczynności“ nazwała ⁵¹).

Jak niewiadomą nam jest data przybycia Wieszcza w Poznańskie, tak też nie da się dokładnie określić dnia, w którym je opuścił. 29 stycznia pisze z Choryni do brata:

„Wyjazd mój zwleka się dotąd i podobno jakiś tydzień jeszcze tu przebawię. Czas jest jeszcze, żebyś do mnie przyjechał i kilka te (sic) dni razem spędzimy“. Miesiąc potem, w liście z 26 lutego, żegna się z Józefem Grabowskim, polecając mu brata swego, który tymczasem był przybył do Choryni. List ten, bez podania miejsca, pisany był, zdaje się, jeszcze w Choryni — lub w Konarzewie, któreśdy, prawdopodobnie, Wieszczył wyjechał zagranicę. Na nim urywa się serja listów Mickiewicza, wysłanych z tych stron. Dopiero blisko po miesiącu — bo 20 marca — znajdujemy go w Dreźnie⁵²).

W Dreźnie zastał bardzo wielu emigrantów, przeważnie uczestników powstania, których ludność miejscowa podejmowała jako bohaterów. To też przygnębienie, wywarłe przez smutny epilog powstania, stopniowo ustępowało miejsca otusze i nadziei powetowania narodowej klęski. Związał się tu wnet Komitet Dobroczyńności ku pomocy potrzebujących rodaków. Duszą tego dzieła była Klaudyna z Działyńskich Potocka, siostra Tytusa Działyńskiego, założyciela Biblioteki Kórnickiej. Znaleźli się też różni dawni przyjaciele, jak Odyniec, Garczyński, Domejko i Wincenty Pol, później też J. U. Niemcewicz. Tu poznał Wieszczył Klementynę z Tańskich Hofmanową. W takim towarzystwie rychło poczuł chęć do pisania. Obok przekładów z obcej literatury, jak „Giaura“ Byrona, mamy z tego czteromiesięcznego pobytu: III-cią część „Dziadów“, oraz inne patriotyczne wiersze drobniejsze, jak: „Śmierć pułkownika“, „Nocleg“, „Pieśń żołnierza“, które powstały pod wpływem opowiadań uczestników Powstania. Niedarmo tedy pisał już w dniu 29 kwietnia do swego brata: „Pisałem tyle, że liczba wierszy skleconych w ciągu tego miesiąca wyrównywa trzeciej części, a może i połowie wszystkiego, com dotąd ogłosił“.

Z przyjaciółmi swymi z Poznańskiego utrzymał i nadal Mickiewicz kontakt. Obok stałej korespondencji z bratem, wiele listów się dochowało do Józefa Grabowskiego, do Łukowa pisanych; ostatni nosi datę września 1855, czyli dwa miesiące przed zgonem Wieszczy. W kilka lat po śmierci jego, wydała Konstancja Łubieńska 21 listów, które pisał do niej w latach 1845 — 1855; ostatnio (w r. 1924) ogłosił prof. L. Posadzy 5 listów jeszcze do niej, opatrując odpowiednim komentarzem. Z listów do Józefa Taczanowskiego wydano jeden tylko, pisany zapewne wnet po przy-

byciu z Choryni do Drezna. Rzuca on światło na serdeczne stosunki, jakie w Choryni nawiązał. Przypuścić można, iż więcej listów zamienili między sobą; niestety spora część pamiątek i papierów rodzinnych, po śmierci Józefa Taczanowskiego, przeniesioną została do Szyplowa, gdzie dostępu do nich niema.

Z choryńskiej biblioteki nadesłano na prośbę Mickiewicza ⁵³⁾ do Drezna egzemplarz „Słownika Języka Polskiego” Lindego, który, jak z późniejszej korespondencji z Odyńcem wynika, służył nie tylko Wieszczeni, ale i innym jeszcze rodakom z drezdeńskiej emigracji. W listach bowiem, z Paryża już pisanych, wzmianki o tym słowniku znajdujemy: 28 stycznia 1833: „Odeszlij Lindego Taczanowskiemu bez zwłoki do Horyni (sic), bo on strasznie, słyszę, gniewa się za Lindego. Proszę Cię jeszcze raz, Lindego wyslij. Zosi (zapewne: Taczanowskiej, chrześniaczce swej) uściśnienie serdeczne”. — Powtórnie, w liście z dnia 20 kwietnia 1833: „Czy odesłałeś Lindego Taczanowskiemu?” — Wreszcie raz jeszcze, 23 maja 1833: „Nie odpisałeś mi, czy Lindego w Poznańskie odesłano; bardzo mi to ciąży na karku”.

Osiem miesięcy, które przebył Adam Mickiewicz w Wielkopolsce, miały też być ostatnim jego pobytom w ziemi ojczyznej. Choć mało dochowało się utworów poetycznych, mało też listów z tej epoki, nie możemy powiedzieć, żeby straconym był dla Narodu okres ten w życiu Wieszcza. Zetknięcie się ze społeczeństwem wielkopolskim z jednej strony, — z falami emigracji, przynoszącej mu świeże echa rodzinnych okolic — z drugiej strony, wreszcie przeżycie upadku powstania, bez możliwości wzięcia w niem udziału — wszystko to mocno podziało na wyobraźnię jego.

W ziemi tedy wielkopolskiej rozwój poety dosięgał zenitu. Nie dziw też, że wkrótce potem, gdy znalazł się w odpowiedniejszym otoczeniu — „jakby bania z poezją rozbiła się nad nim” — jak sam się wyrażał ⁵⁴⁾ i wyszły utwory tej miary, co „Dziady Drezdeńskie”, a wkrótce potem „Pan Tadeusz”.

Odsyłacze i przypiski.

- 1) Mickiewicz (Władysław) — Żywot Adama Mickiewicza, Poznań 1892, tom II, str. 2.
- 2) Z Rzymu, 30. XI. 1829.
- 3) NB. Przy oprawie tego tomiku obcięto brzeg tak nieoględnie, że z podpisu Wieszcza pozostało tylko: „A Micki“.
- 4) Cybulski (Wojciech) — Odczyty o poezji polskiej, Poznań 1870, tom I, str. 211.
- 5) Kajsiewicz (Hieronim) Ks. — Pisma, Berlin 1872, tom III, str. 407.
- 6) Chmielowski (Piotr) — Adam Mickiewicz, III wyd. Warszawa 1901, tom II, str. 94. — Chodzi tu o wydanie paryskie z r. 1828 i następnych, którego tomy I i II wyszły nakładem Klementyny marszałkowej Ostrowskiej, a III-ci nakł. J. Barbezata.
- 7) List z dnia 30. XII. 1830. NB. Różni biografowie Mickiewicza tłumaczą ustęp odnośny tego listu jako prośbę o pożyczkę; tymczasem słowa: „renvoyez-moi la petite somme...“ zdają się wskazywać raczej żądanie zwrotu pożyczki zaciągniętej przez Chlustina.
- 8) Mazanowski (Antoni) — Adam Mickiewicz od roku 1829 do r. 1832. = Przewodnik Naukowy i Literacki. Lwów 1884 — i odbitka, którą tu stale cytować będziemy: str. 62—63.
- 9) Notatka w albumie „Joséphine“, cytowana przez J. Kallenbacha — Adam Mickiewicz, wyd. IV. Lwów 1926, tom I, str. 451.
- 10) Pamiętnik Księżny Giedroń, cytowany przez Wład. Mickiewicza, — jak wyżej, tom II, str. 157. Tekst ten zmusza nas do stanowczego odrzucenia zdania E. A. Odyńca — Wspomnienia z podróży, Warszawa 1884, str. 398, gdzie czytamy, że poeta nasz „w Xięstwie... przebywał od Lipca“.
- 11) Kantecki (Klemens) — Mickiewicz w Śmiełowie. = Ruch Literacki, 1875.
- 12) Mazanowski — jak wyżej, str. 64.
- 13) Rodzina Bojanowskich, śląskiego pochodzenia, od XIV-go przynajmniej wieku osiadła w południowej Wielkopolsce. Jedna linja tego rodu w XVI-tym wieku przyjęła wyznanie kalwińskie; obok niej zawsze istniała linja katolicka. Do tej ostatniej należał Bogusław Bojanowski, zm. w r. 1816. Miał on czworo dzieci, o których mowa w tej rozprawie: Ksawerego, dziedzica Konarzewa pod Rawiczem, żonatego ze Sczaniecką; Kaliksta, dziedzica Krzekotowic i Skoraszewic pod Gostyniem, żonatego z Serafiną Potworowską, i dwie córki: Konstancję, która wyszła za Józefa Łubieńskiego, właściciela Budziszewa pod Rogoźnem, i Antoninę, za Hieronimem hr. Gorzeńskim, dziedzicem Śmiełowa pod Jarocinem. NB. Imię tego ostatniego mylnie podaje syn Poety, w Żywocie A. Mickiewicza, tom II, str. 158, a po nim P. Chmielowski (A. Mickiewicz, tom II, str. 103) i inni, nazywając go Zygmuntem.

- 14) Mazanowski — jak wyżej, str. 63—64.
- 15) Ziemia (Teofil) — Adam Mickiewicz podczas podróży w r. 1830—1831. — Biblioteka Warszawska, 1886, tom I, (177), str. 48.
- 16) Kantecki — jak wyżej.
- 17) Cytowany przez Wład. Mickiewicza — jak wyżej, tom II, str. 158.
- 18) „Ewunia“.
- 19) Odyniec (Antoni Edw.) — Listy z podróży, Warszawa 1875, tom I, str. 289.
- 20) Listy z 20., 22., 28. XI.; 12. XII. 1831.
- 21) Chmielowski — jak wyżej, tom II, str. 103.
- 22) Mickiewicz (Władysław) — jak wyżej, tom II, str. 158.
- 23) Kantecki — jak wyżej, a po nim Chmielowski — jak wyżej, tom II, str. 104—105.
- 24) List z 18. VII. 1836.
- 25) Cytowany przez prof. Ludwika Posadzego — Nieznane listy Adama Mickiewicza do Konstancji Łubieńskiej, Poznań 1924, str. 19.
- 26) Kantecki — jak wyżej.
- 27) Księga IV, wiersz 42.
- 28) Patrz: Doliński (G) — Mickiewicz jako myśliwy = Tygodnik Ilustrowany, 1899, str. 190—192.
- 29) urodz. w r. 1813, zmarł w r. 1902.
- 30) Oryginał tego listu znajduje się w archiwum rodzinnem Łubieńskich, w Książcu, pow. Szamotulski. — NB. Bielewo, inaczej Bielejewo, lub Bilijewo, jako przetróżnie przed stu laty miejscowość tę nazywano, — wieś w powiecie Kościańskim, w parafji Lubińskiej, dostała się w posagu Serafinie Potworowskiej, córce Andrzeja P. z Goli a z nią, jej małżonkowi, Kalikstowi Bojanowskiemu (Dekret 19. VI. 1826 i Reces gminy Bielewo 29. V. 1833, w Aktach Sądu Hipotecznego w Kościanie).
- 31) W Pamiętniku Towarzystwa Literackiego imienia A. Mickiewicza, Lwów 1889, tom III str. 193.
- 32) Akt ten w oryginale brzmi jak następuje:

Chorynia, die 13 8bris.

Die 13-tia Octobris (1827) Ego Stanislaus Mellerowicz Curatus Viscocensis Baptisavi Infantem Nominibus Victoriam Sophiam Josepham ex Aqua Filiam Generosorum ac Magnificorum Josephi et Catharinae de Hersztupskie Taczanowskich Haeredum Chorynensium Legitimatorum Conjugum et Catholicorum Natam die 5 mensis Septembris hora 4-ta post meridiem. Patrini fuere M. Edmund Taczanowski Frater Baptisatae Juvenis et Generosa Eustachia Grabska Soror Baptisatae Virgo uterque de Choryn.

Dopisek inną ręką:

Super quam adimpletae sunt Ceremoniae baptismales die 20 7-bris 1831-o Assistentes aderant Generosus Mickiewicz Juvenis Pulcherrimus his temporibus Polonus Poeta cum cum (bis) Gra (generosa) Josepha Herstupska Hereditrice Mieszkowo (na marginesie tą samą ręką: Virgine) et G. Bojanowski Heres Bielejewo cum G-a Grabska Virgine de Choryń.

- 33) Die 26-a Septembris a. c (1831) supplevi caeremonias baptismi supra infantem nomine Mariannam Generosorum Josephi Łubieński et Constantiae de Bojanowskich L(egitimorum) C(onjugum) filiam Assistentes fuerunt Dominus Adamus Mickiewicz Poeta et Domina Marianna Wodecka.
- 34) = Dziennik Poznański 23. IX. 1897.
- 35) Józef Morawski z Oporowa, referendarz stanu za Księstwa Warszawskiego, zmarły w 1854 r.
- 36) Rękopis Konstancji Morawskiej: Życie Pauli z Łubieńskich Józefowej Referendarzowej Morawskiej z Oporowa. NB. Życiorys ten dochował się w kilku odpisach, z których jeden u Morawskich w Jurkowie, drugi u Chłapowskich w Kopaszewie; prof. Skalkowski z Poznania przygotowuje wydanie dzieła tego.
- 37) Kallenbach (Józef) — Pamiętnik Franciszka Mickiewicza, Lwów 1923, str. 20 i nast.
- 38) Bielewo pod Lubiniem (p. odsyłacz Nr. 30) — listy z 20., 22., 28. XI. i 12. XII. 1831.
- 39) Listy z 2. i 3. I. 1832.
- 40) = Kwartalnik Historyczny, XII. 1898, str. 844—846.
- 41) Listy z 2. i 3. I. 1832.
- 42) major Liebeskind.
- 43) = Kurjer Poznański 3. VII. 1890.
- 44) wydany przez Kallenbacha — Adam Mickiewicz — jak wyżej, tom I. str. 473—474.
- 45) Listy z 2. i 12. VIII. 1833, oraz II. 1834.
- 46) Cytowany przez Wład. Mickiewicza — jak wyżej, tom I. str. 176 n. 1.
- 47) Relacja piśmienna P. Izzy Zakrzewskiej, 26. X. 1931.
- 48) List z 20. V. 1832.
- 49) Mickiewicz (Wład. — Jak wyżej, tom II. str. 165; a po nim wielu innych.
- 50) List z 19. IV. 1834.
- 51) Kallenbach (J.) — Adam Mickiewicz. tom I. str. 452.
- 52) List do Flory Laskarysównej.
- 53) List, w marcu 1832.
- 54) Słowa Wieszcza przytoczone przez A. E. Odyńca — Wspomnienia z podróży, jak wyżej, str. 401.

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu.

Redaktor: Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. — Cena 50 gr.

Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.